Porto ryczałtem opłacone.

PRZEGLĄD KUPIECKI

CENA ABONAMENTU:
Abonament roczny . . . . 32 K
„ półroczny . . . 16 K
„ kwartalny . . 8 K
Cena numeru pojedynczego 70 h

Wychodzi raz w tygodniu.

Redakcya i Administracya:
Kraków, Grodzka 43.

Cena ogłoszeń wedle umowy.

Rok I. Kraków, dnia 13 września 1919 roku. Nr. 21.

Nowy zamach na kupiectwo.

Dopiero niedawno odwróciła interwencya krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej w Warszawie groźne niebezpieczeństwo od kupiectwa małopolskiego. Władze warszawskie wydały rozporządzenie unieważniające zezwolenie na przywóz towarów z zagranicy, wydane przez krakowkonwski urząd wywozu i przywozu jeszcze przed dniem zmiany w organizacyi administracyjnej w tym względzie, tj. przed 28 sierpnia.

Utrzymanie w mocy tego rozporządzenia byłoby niesłychanem skrzywdzeniem materyalnem szerokich sfer kupiectwa, które wszak po otrzymaniu zezwolenia zamówiło towar za wiele milionów i zarządziło ich wysłanie do Krakowa. Sytuacya była bardzo poważna, na szczęście interwencya Izby spowodowała cofnięcie drakońskiego zakazu.

Teraz atoli zawisł nad naszemi głowami nowy miecz Damoklesa, stworzony przez rząd. „Państwowy Urząd Zakupu Artykułów pierwszej potrzeby" (Puzapp) otrzymał wyłączne prawo sprowadznia z zagranicy następujących towarów: żyta, pszenicy, jęczmienia, prosa gryki, kukurudzy, ryżu, owoców strączkowych, roślin oleistych i pastewnych, wszelkich nasion, mąki, kaszy, otrębów, słodu, siana, słomy, kapusty, cebuli, suszonych jarzyn, bydła (rogatego i nierogacizny), owoców, ptactwa, mięsa, ryb, śledzi, sardynek, smalcu, słoniny konserw, masła, sera, olejów, cukru, herbaty, kawy, kakao, marmolady, soli, węgla, koksu, torfu, drzewa, nafty, benzyny, świec, zapałek, wyrobów metalowych, sody, mydła, skóry, obuwia, wyrobów włókienniczych, tkanin, nici, bielizny, ubrań i worków. Lista ta ma być jeszcze uzupełnioną.

W ten sposób **zmierza rząd** — oficyalnie ze względu na dobro w aprowizacyi — **do zostania nietylko największym, ale wprost jedynym i wyłącznym kupcem w państwie.** Wprawdzie potrzeby „zdrowego handlu polskiego mają być uwzględnione, a sprzedaż tych artykułów powierzona przez urząd firmom handlowym, zasługującym na zaufanie", mimo to oznacza powyższe zmonopolizowanie ruinę handlu. Kto bowiem będzie uznany za „godnego zaufania", gdzie jest miernik „zdrowego handlu"? Rozpocznie się życie protekcyi, względów i względzików osobistych, partyjnych, poltycznych, wyznaniowych i tym podobnych. Pomijamy w tem miejscu już sam fakt, że ciężka, pozbawiona lotnej inicyatywy instytucya państwowa nawet przy najlepszem funkcyonowaniu i wyszkoleniu urzędników **nigdy nie zastąpi wolnego, prywatnego stanu kupieckiego.** Wszystkie towary będą drogie i będzie ich mało.

Stoimy nad przepaścią. Nie wiemy dlaczego, w jakim celu rząd to czyni, a przedewszystkiem nie zdajemy sobie sprawy z tego, jak godzi on to ze swem zadaniem równomiernej opieki nad wszystkimi stanami obywateli.

Kupiectwo traci chleb, zawód jego staje się bezprzedmiotowym. **Setki tysięcy rodzin pozostanie wprost bez środków do życia.**

Prawniczo może nie jest to, co powiemy ściśle, ale biorąc rzecz z ludzkiego punktu widzenia, mamy wrażenie, że rozporządzenie rządu, monopolizujące handel w rękach „Puzappu", jest, jak ustawa działająca wstecz i odbierająca poprzednio nabyte prawa. Tego zaś nikt nigdzie nie robił.

Kupiectwo nasze, a na jego czele zrzeszenie kupieckie i Izby handlowe powinny odpowiedzieć na ten zamach energicznym protestem i podjąć walkę o zmianę rozporządzenia na rzecz dobra nietylko własnego, ale też dobra całego kraju.

Dalsze utrudnienia kolejowe.

Przed kilkunastu dniami wydała tutejsza Dyrekcya kolejowa zarządzenie, że nadchodzące z zagranicy wozy z towarami mają być wyładowane w porządku, w jakim nadeszły.

Przez to zarządzenie czują się pokrzywdzeni w pierwszym rzędzie spedytorzy, a w dalszym ciągu kupcy, którzy na wyładowanie swych przesyłek czekać muszą obecnie 10 do 14 dni, gdyż kolej wskutek nagromadzenia wielkiej ilości wozów z towarami (stała liczba przeciętnie 300) pracuje z taką zaległością.

Przy dobrej chęci zarządu kolei możnaby trudności te choć częściowo usunąć. Dotychczasowy magazyn cłowy obliczony najwyżej na 20 wagonów i dla dawniejszych stosunków w zupełności wystarczający wskutek wzmożonego ruchu zagranicznego jest stale przepełniony i nie może objąć wszystkich przesyłek. Brak maszyn do przesuwania wozów, opieszałość zarządu magazynów i korupcya, brak odpowiednich sal rewizyjnych, oszczędność w robotnikach kwalifikowanych, tak w użyciu tychże do wyładowania przesyłek, jakoteż następnie do wydawania już oclonych opóźnia bardzo oclenie.

Nadmieniamy, że na siedm biur spedycyjnych, mających zastąpić interesa kupców tutejszych podczas załatwienia formalności cłowych, stoi do dyspozycyi zaledwie czterech robotników, którzy mają przesyłki otwierać i zabijać, przeco nic dziwnego, że nie mogąc podołać tej robocie przesyłki pozostawiają otwarte godzinami, a nawet przez dnie całe, z czego korzystają tak zabierając cudzą własność.

Zaradzić temu możnaby jedynie przez przeznaczenie jeszcze jednego magazynu dla przesyłek cłowych, a do tego celu możnaby użyć dotychczasowy magazyn, t. zw. Warszawski, który wiecznie prawie próżny stoi, jakoteż dawniejszy magazyn zbożowy, zajęty obecnie przez firmy prywatne. W ten sposób uzyskanoby miejsce na dalszych około 40 wagonów.

Do wyładowania towarów jest bezwarunkowo za mała liczba robotników, jakoteż urzędników nadzorujących — dotychczas używa się dwie partye, złożone ze sześciu robotników, którzy przy nadzwyczajnej chęci mogą podołać wyładowaniu zaledwie do pięciu wozów, przez powiększenie zaś liczby robotników możnaby dwa i trzy razy tyle załatwić.

System protekcyjny, mimo zarządzenia kolei, istnieje i nadal, a mianowicie w ten sposób, że udając się do dyrekcyi do odpowiedniego referenta uzyskuje się pozwolenie na wyładowanie jednego lub drugiego wagonu dopiero nadeszłego.

Należałoby przeto w każdym razie poczynić starania u czynników kompetentnych o zniesienie tego, kupiectwu tak szkodzącego zarządzenia i przyspieszenie wyładowania towarów, co tylko przez zatrudnienie większej ilości robotników i personalu nadzorczego możliwemby było.

Podrożenie towarów.

Uwagi dyskusyjne.

W dyskusyi powszechnej na temat wymieniony w nagłówku zabiera dziś głos p. L. Schiller. W artykule swym staje on kilkakrotnie na innem stanowisku, niż dotychczasowi uczestnicy; sądzimy więc, że wywoła on dalszą wymianę zdań.

Obliczenia nasze, że wkrótce wszystko będzie tańsze, że należy się wstrzymywać z zakupnem większych ilości towarów zagranicznych zawiodły.

Z obawą przed groźną stratą z powodu zniżki cen, przy trudnościach przywozowych i transportowych — zamawiano w stosunku do naszego zapotrzebowania wprost minimalne ilości towarów, tymczasem w ciągu ostatnich kilku tygodni zapanowała na całym kontynencie ogromna haussa towarowa i dewiz obcych.

Ceny wszystkich towarów zagranicznych są już wyższe o 30 do 50 proc., niż w lipcu a ceny skór wyższe są o przeszło 100 proc.

Waluta obca w przerachowaniu na nieostemplowane korony przedstawia się katastrofalnie; za 1 franka szwajcarskiego płacimy koron 10, 1 dolr kosztuje 14 razy tyle co przed wojną.

Dewiz obcych wogóle nie mamy, ani tak jak nie posiadamy Centrali dewizowej.

Haussę spowodowało szalone zapotrzebowanie towarów wyniszczonych 5-letnią wojną w szczególności ruchliwych handlowo Niemiec. Niemcy wykupują szalone ilości towarów, a gdy produkcya jest jeszcze nieduża, zapasy maleją — towar poszukiwany drożeje.

Sytuacya tu pogarszać się będzie jeszcze przez długi czas, z miesiąca na miesiąc, aż powstrzymamy się od masowego zakupna, przez co szczupłe zapasy towarów nie malejąc o zbyt szybkiem tempie, potanieją.

Głoszone często zdania, iż wywóz nieostemplowanych koron na zakupno towarów zagranicznych jest pożądany, że nie wpływa on na obniżenie kursu, uważam za nietrafne.

Koron nie wywozimy zagranicę państwa, bo nie wolno ich przewozić, kupujemy je przez banki a te prowadzą między sobą rachunek kredytowy. — Korony te zmieniają właścicieli, lecz pozostają tutaj i co najgorsze służą one do zapłaty eksportowanego towaru z Polski.

Otóż za wywożone towary nie płaci się nam ani frankami, ani czeskiemi koronami, ale przez banki naszemi własnemi koronami.

Czem większe jest nasze zadłużenie, tem mniej wartościową jest nasza własna waluta.

Dochodzimy do tego, że obce banki przyjmując nasze korony w zapłacie za zakupiony towar liczą nam korony po najniższym kursie, ściągając nadto 6 proc.

Małopolska nie mająca żadnego innego środka płatnego prócz koron nie mająca żadnego prywatnego eksportu — ubożeje w tragiczny sposób, który doprowadzi ludność do strasznego kataklizmu. Jak przeciwdziałać temu stanowi rzeczy.

3

Cóż zdaniem naszem należy:

a) ograniczyć swe osobiste potrzeby ponownie do minimum zapotrzebowania;

b) zdwoić swą pracowitość wytwórczą.

Prócz tego pożądanem jest, by jak najprędzej zwołać ankietę z przemysłowców i kupców, celem wprowadzenia w życie szeregu warsztatów wytwórczych z drobnego i większego przemysłu. Pracując intensywnie na eksport, otrzymamy wzamian obcą walutę, czyli kupować będziemy wzamian zagranicą to, co jest nam niezbędnie potrzebnem.

Małopolska ma w miastach i miasteczkach ludność ochoczą do pracy i wszelkie inne pomyślne warunki, byle rozsądnie przystąpić do ich zużytkowania.

Leon Schiller.

Troski stanu handlowego w b. zaborze rosyjskim.

(List z Warszawy).

Kupiectwo Małopolskie nawiązało zbyt wątłe nici i kontakty z Kongresówką i stolicą jej, a zarazem stolicą państwa, Warszawą. Podczas okupacyi było to odgrodzenie poniekąd zrozumiałe: Warszawa była w szponach pruskich, a na terytoryum „zarządzanem przez Austryaków" wyprawiały harce smutnej pamięci centrale wiedeńskie, chronione i protegowane przez władze wojskowe. Smutniejsze jest, że się nie stało to w należytej mierze po uzyskaniu niepodległości i zjednoczenia.

Stosunków nie nawiązało **rzetelne** kupiectwo; paskarstwo międzydzielnicowe znalazło już drogę do siebie; w szczególności paskarze królewiaccy okazali, że są mistrzami w swym fachu. Potrafią oni w sposób wręcz bajeczny ogałacać biedną Galicyę, czy to przez lichwę towarową, czy walutową.

Inna rzecz, że kupiectwo Kongresówki ma dużo większy rozmach i gest, niż kupiectwo małopolskie. Wszyscy kupcy warszawscy poczynili znaczne zakupy, usuwając trudności, pod któremi ugina się kupiectwo małopolskie, w sposób najrozmaitszy, często nawet — wstyd to przyznać — drogą nielegalną.

Piszący te słowa miał sposobność rozmowy z szerokiemi sferami handlowemi Królestwa. Wszyscy interlukutorzy oświadczyli, że mają zapłacone znaczne ilości towarów w krajach ententy (via Gdańsk) i w Niemczech; kupują oni nawet w Galicyi, o ile to się im (ze względów walutowych) opłaca.

Nabywców nie brak. Litwa i Białoruś, jednem słowem cały północny wschód wyniszczyli doszczętnie bolszewicy. Mieszkańcy i kupcy tych ziem kupują wszystko, co się tylko kupić daje i wywołują „haussę" towarową.

Prócz wyżej wymienionych okoliczności drożyznę towarów powodują przeróżne urzędy i towarzystwa zakupu, Puzappy et tuti quanti.

Niedawno zwiedziłem biura Puzappu. Instytucya ta posiada cały sztab nadobnych urzędniczek i dobrze płatnych urzędników, ma piękne biura i — puste magazyny.

Puzapp miał sprowadzić tłuszcze i smalec; naczelnik zapewnił mnie, że wszystko to nawet już było... ale wyczerpało się.

Czytaliśmy dalej o olbrzymich zakupach bielizny — ale do dziś czekamy na nią na darmo.

Dzienniki pisały o dużych ilościach zamówionej skóry — a tymczasem jest tylko trochę lichego boksu, lecz niema wcale np. podeszw.

Może zresztą towary te przyjdą? W każdym razie nie będą one tanie. Przytoczę tu kilka cyfr bardzo charakterystycznych dla gospodarki uprzywilejowanych „etatystycznych" instytucyi; one uzasadnią nam przed chwilą wyrażony pesymistyczny sąd.

Cukier nasz pochodzi z Poznańskiego. Kosztuje on tam: 1 kg. melasy 1 marka (2 korony, 1 kg. białego cukru 1 mk. 30 fen. (2 kor 60 hal.). U nas ministerstwo aprowizacyi bierze za 1 kg. melasy 4 kor., a za 1 kg. białego cukru 9 koron 60 hal., **czyli podraża melasę o 100 procent, a biały cukier o 350 procent ! ! !**

Jeśli tak postępuje oficyalna rządowa instytucya, cóż mówić o półurzędowych, lub tylko przez rząd uprzywilejowanych.

Nie kończymy atoli tylko na jednym przykładzie. Korzystamy ze sposobności, aby przedstawić naszym Czytelnikom parę dalszych próbek, do czego prowadzi „etatyzm" w handlu.

Oto np. kawy u nas niema wcale (raz tylko sprzedawano ją, ale po.... 10 gramów na osobę), kakao istnieje tylko w szumnych reklamach, a **śledź kosztuje 7 marek.**

Tymczasem w Berlinie, a więc stolicy państwa, które przegrało wojnę, w Berlinie nie cieszącym się chyba względami jeneralnej dostawczyni żywności, tj. ententy, kosztuje funt niepalonej kawy 6 marek, najlepszego kakao 6 marek, a duży śledź 15 fenigów.

Oto do czego prowadzą ograniczenia w handlu.

Nie łudźmy się więc, a publiczność warszawska, czy krakowska niechaj nie czeka na tanie dostawy Puzappu.

Prócz utrudnień, stawianych przez władze i czynniki rządowe, walczy kupiectwo warszawskie z trudnościami, wynikającemi ze stanu waluty. Setki komiwojażerów zagranicznych przywozi próbkę towarów, bardzo gustownych i — i licząc w zagranicznych walutach — nie drogich.

Cóż z tego. Gdy dolary czy szylingi przerachowuje się na markę (o koronach niema nawet co mówić!), to wypadają ceny wręcz horendalne, niedostępne dla polskiego konsumenta. Za bucik męski lub damski przedniego gatunku (godjener) żądają 8—9 dolarów, co wedle kursu marki wynosi 240—270 marek (480—560 koron, nie licząc cła, przewozu itd. Gorzej jeszcze przedstawia się sprawa towarów tekstylnych, gdzie obliczenie następuje w szylingach. Tu dopiero widzi się, jak rzetelne i uczciwe jest nasze małopolskie kupiectwo, tak oskarżane przez opinię publiczną w Krakowie i urząd walki z lichwą. Wedle wa-

lutowego, ścisłego obliczenia wypada) bowiem dla kupca metr pośledniego oksfordu, kemtfasu lub barchanu 35 koron. Porównajmy ceny krakowskie, a zobaczymy, że wraz z zarobkiem kupieckim nie sprzedaje się u nas towarów tych drożej.

Najciekawsze jest, że komiwojażerzy zagraniczni nie wiedzą wprost, jak taki interes, płatny w funtach, czy duńskich, lub szwedzkich koronach da się przy dzisiejszym chaosie walutowym, a wreszcie przy braku możności regularnego sprowadzania towarów z Gdańska uskutecznić.

Trudności w sprowadzaniu towarów z Gdańska wskazują, że Warszawiacy mają znowu podobną bolączkę, jak i my.

U nas kupiec walczy z Czecho-Słowacyą i z urzędem celnym, zatrzymującym towar miesiącami, tam z Niemcami, więżącymi jeszcze Gdańsk.

Kupiectwo warszawskie jest — należy to raz jeszcze podkreślić — ruchliwsze od naszego i kpi sobie z galicyjskiej niezaradności. Stworzyło ono „Związek kupców" i niebawem ma zawitać do Krakowa sekretarz tego Związku. Czy nasze kupiectwo zrozumie znaczenie takiego ogólno-państwowego zrzeszenia dla przyszłości handlu i jego obrony przed fikcyjnym „kooperatyzmem"? Należy niestety w to wątpić, skoro Krakowskie Stow. kupców nie zdołało dotąd mimo usilnej pracy zorganizować lokalnych nawet związków.

Pf.

NADESŁANE.

Sytuacya na międzynarodowym rynku walutowym.

Zawiodła dotychczas nadzieja, że po zawarciu pokoju Niemiec z koalicyą waluty państw walczących wyrównają nieco swoje disagio w stosunku do walut neutralnych. Jedynie dolar, który podczas wojny z Szwajcaryi i Holandyi wykazywał znaczne disagio, zdołał nietylko je zrównoważyć, ale jeszcze poważnie przekroczył parytet przedwojenny. W kursie w Zurychu, wynoszącym frcs. 5.66 przeciwko parytetowi pokojowemu frcs. 5.25 i w kursie w Amsterdamie, wynoszącym Guld. 2.66 przeciwko parytetowi pokojowemu Guld. 2.45, wyraża się wszechpanujące stanowisko, jakie potrafiła sobie zdobyć Ameryka w gospodarczem życiu Europy. Dewiza londyńska, której kurs w Londynie podniósł się do 24.50, a więc niemal do parytetu 25.—, w ostatnich dniach znowu spadła i notuje dzisiaj około 24.—. Oczywiście, że disagio w stosunku do amerykańskiej jest jeszcze większe i spadek londyńskiej na giełdzie w New Yorku z 4.20 na 4.11 wywołał w prasie angielskiej poważne zaniepokojenie. Angielskie dzienniki oświadczają zgodnie, że przyczyny tego zjawiska są też same, które ciążą na walutach państw kontynentalnych: niedostateczna produkcya i, co za tem idzie, mały eksport, nadmierna konkurencya w kraju i zbyteczny luksus, niewystarczające wyzyskanie zakładów przemysłowych własnego kraju wskutek niedomagającego zaopatrywania w pracę i węgiel.

Jeżeli Anglia, mimo swego majątku, swoich kolonialnych źródeł i swego handlu zamorskiego, tak cierpi od przytoczonych niedomagań, to wpływ ich na kursy pozostałych państw, cierpiących od skutków wojny, musi być daleko wybitniejszy. Waluta francuska z trudnością trzyma się na wysokości 70 procent wartości swej przed wojną, waluta włoska na giełdach szwajcarskich spadła poniżej 60 procent wartości przedwojennej. I przy tem wszystkiem kursy te zawdzięczają swą wysokość jedynie finansowej pomocy Stanów Zjednoczonych, które ze strony wyżej wspomnianych mocarstw są ciągle nagabywane o nowe zaliczki. Jak się ukształtuje bilans handlowy tych mocarstw, gdy procenty i amortyzacye amerykańskich zaliczek będą płatne, można sobie łatwo wyobrazić.

Jeżeli państwa, które zwyciężyły w wojnie światowej, tak bardzo odczuwają dewaluacyę, to obraz finansowy zwyciężonych musi być oczywiście jeszcze beznadziejniejszy. Kurs marki niemieckiej jest szczególnie w ostatnich tygodniach przedmiotem niezwykłych ataków, które miały swe źródło w zejściu się rozmaitych niekorzystnych okoliczności. Ogłoszenie niesłychanych ciężarów podatkowych, jakie Niemcy nakupowanych na zachodzie Niemiec terenów kładać muszą na swych obywateli, wywołało ucieczkę kapitałów z kraju. Pozatem przez wrota wlewa się fala francuskich i angielskich towa-

rów zbytku, dla zapłacenia których olbrzymie sumy marek rzucane są na rynki neutralne. Kurs marki już z tych powodów uległ poważnym wstrząśnieniom. Projekt Erzbergera o stemplowaniu banknotów i dość długotrwale jego rozważane dokonały dzieła dewaluacyi. Obecnie, gdy wykonania tego projektu zaniechano, kurs marki podnosi się znowu nieco.

W kołach finansowych jednak optymizm w tym kierunku jest niewielki, albowiem traktat pokojowy, nawet w najlepszym wypadku, nałoży na gospodarkę Niemiec olbrzymie ciężary.

Te same rozważnia tyczą się i korony austryackiej, z tą jednak różnicą, że do niekorzystnych okoliczności zaliczyć tutaj należy jeszcze i to, że niewiadomo, kto przejmie i w jakiej ilości długi wojenne i przedwojenne rozbitej monarchii naddunajskiej.

Charakterystyczne pozatem są kursy niektórych walut egzotycznych. Pieniądze południowoamerykańskich państw, które to kraje wobec olbrzymich skarbów w surowcach mogą stale prowadzić na wielką skalę eksport, mają nadzwyczaj wysoką wartość. Argentyński peso notuje dzisiaj w Szwajcaryi frcs. 2.35, podczas gdy przed wojną notował tylko frcs. 2.25, a więc uzyskał pewne agio. Również grecka waluta stoi bardzo wysoko. Według angielskiego notowania odpowiada funt szterling 23 drachmom, czyli że grecka waluta stoi tam wyżej od szwajcarskich franków; również wschodnio-azyatyckie waluty wykazują wysokie kursy i popyt na nie prowadzi do stałego zapotrzebowania na srebro na rynku angielskim, tak, że cena tego kruszcu podnosi się stale i przekroczyła już 60 penców za uncyę.

I to zjawisko, o którem pomówimy obszerniej, przyprawia angielskie sfery finansowe o poważne kłopoty.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY OSTATNIEGO TYGODNIA.

PODWYŻSZENIE CEN NA KOLEJACH MAŁOPOLSKICH I ŚLĄSKICH. Na mocy rozporządzenia Ministerstwa kolei żelaznych ogłoszonego w „Monitorze Polskim" Nr. 192, z dnia 27 sierpnia 1919, podwyższa się z dniem 15 września 1919 r. wszystkie obecnie obowiązujące ceny biletów jazdy i ceny przewoźnego od psów i bagażu, jak również należność za wystawienie biletu jazdy w pociągu przez konduktora o 100 proc.

Wyłączone od podwyżki są tylko karty uczniowskie miesięczne.

Tak samo podwyższa się należności za przewóz dzienników jako przesyłki nadzwyczajne (Expressgut) również o 100 proc.

Na kolejach lokalnych ma mieć zastosowanie wymiar taryfy osobowej na głównych liniach kolei państw., o ile na tych lokalkach nie obowiązują jeszcze wyższe taryfy.

1. W austryacko-węgierskiej i bośniacko-hercegowińskiej kolejowej taryfie towarowej, część I, dział B, ważnej od 1 stycznia 1918 podwyższa się o 100 proc. wszelkie należności i opłaty uboczne, z wyjątkiem należności za druki wymienione na stronach 138/139 pod D—1 i 2.

2. W miejscowej taryfie towarowej austr. kolei państw. część II, zeszyt 1, ważnej od 1 marca 1919 podwyższa się o 100 proc. wszelkie należności uboczne, jakoteż opłaty przewozowe między Orłowem a Granicą pod Leluchowem, następnie między Brodami i Radziwiłłowem oraz między Podwołoczyskami i Wołoczyskami.

3. W tabelach opłat tej taryfy str. 50—51 jakoteż 79—101 podwyższa się stawki za przesyłki pospieszne zwyczajne, pospieszne przesyłki zniżone, przestrzenne, klasy I. oraz taryf zbiorowych 3/a i 3/b o 50 proc., zaś stawki przewozowe wszystkich innych klas, taryf specyalnych i wyjątkowych o 100 proc.

4. Opłaty miejscowe podwyższa się o 100 proc. tak, że np. przestawienie wagonu do stacyi Podgórze—Wisła wynosić będzie zamiast 8.90, K. 17.80.

5. Na kolejach lokalnych podwyższa się stawki oraz należności uboczne i miejscowe do wysokości stawek i należności, obowiązujących na głównych liniach, o ile na poszczególnych lokalkach nie obowiązują obecnie jeszcze wyższe taryfy. Na wązkotorowych kolejach Przeworsk-Dynów i Łupków-Cisna podwyższa się z dniem 15 września br. wszystkie należności towarowe o 100 proc.

Należności za przeładowanie zaś pozostają nadal niezmienione.

ODSZKODOWANIE ZA ZAGINIONE PRZESYŁKI POCZTOWE. „Monitor Polski" ogłasza rozporządzenie ministerstwa poczt, normujące odpowiedzialność zarządu pocztowego za przesyłki pocztowe i telegramy: Zarząd pocztowy odpowiada: 1) przy poleconych przesyłkach listowych w razie zaginięcia i wypłaca odszkodowanie 40 mk. lub 50 koron bez względu na rzeczywistą wartość zaginionej przesyłki; 2) przy listach wartościowych i paczkach, za zaginięcie, ubytek lub uszkodzenie zawartości wypłaca odszkodowanie według zwyczajnej wartości, z tem ograniczeniem, że suma odszkodowania przy listach wartościowych i paczkach z podaną wartością nie może przekraczać wartości podanej, przy paczkach zaś bez podanej wartości o wadze do 3 kg. nie może przekraczać sumy 30 mk. lub 45 kor., o wadze ponad 3 kg. do 5 kg. sumy 50 mk. lub 75 koron, a o wadze ponad 5 kg. jak za paczkę bez podanej wartości do 5 kg. więcej 6 mk. lub 9 koron za każdy kilogram wagi ponad 5 kg.

ODDZIAŁ PAŃSTWOWEJ KOMISYI PRZYWOZU I WYWOZU w Krakowie ogłosił, co następuje: „Utworzony rozporządzeniem Ministerstwa przemysłu i handlu, skarbu, aprowizacyi oraz rolnictwa i dóbr państwowych z dnia 2 sierpnia 1919 r., Nr 17.215 w miejsce zwiniętego Urzędu wywozu i przywozu w Krakowie „Oddział Państwowej Komisyi przywozu i wywozu w Krakowie" rozpoczął swoją działalność z dniem 16 sierpnia br. w lokalu przy ulicy Szujskiego l. 1, parter. — Do zakresu działania tej Komisyi, złożo-

nej z delegatów wymienionych Ministerstw, należy prawo wydawania pozwoleń na przywóz towarów dla firm, mających swą siedzibę prawną i sprowadzających towary do całego okręgu byłej Galicyi oraz pozwoleń na wywóz towarów, objętych listą, którą ustala perypodycznie Państwowa Komisya przywozu i wywozu w Warszawie.

Odtąd zatem winny interesowane firmy wnosić podania w powyższych sprawach, o ile idzie o terytoryum byłej Galicyi, tylko do wymienionego Urzędu pocztą lub też w dniach nieświątecznych od godz. 9—1 rano osobiście — na przepisanych drukach, które na razie zakupywać można po 3 korony w wymienionym Urzędzie lub Izbach handlowych i przemysłowych. Druki te wysyła się na żądanie pocztą za nadesłaniem należytości, a taksamo wysyła się pocztą pozwolenia na wywóz lub przywóz tak, że interwencya stron z poza Krakowa lub używanie pośredników są zupełnie zbyteczne, tembardziej, że poczyniono zarządzenia, aby sprawy jak najszybciej były załatwiane.

Podania należy opatrywać stemplem za 3 kor. i dołączyć prócz wolnego od stempla duplikatu podania, poświadczenie Starostwa lub Izby handlowej co do uprawnienia przemysłowego petenta ewentualną kartę przemysłową.

KRONIKA.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU KRAKOWSKIEGO STOWARZYSZENIA KUPCÓW. W dniu 8 bm. odbyło się posiedzenie Wydziału krakowskiego Stowarzyszenia kupców. Po załatwieniu spraw osobistych, zdał przewodniczący p. Rimler, sprawozdanie z konferencyi w dyrekcyi kolejowej z referentem p. Dr. Praschilem w sprawie stosunków, panujących na dworcu towarowym w Krakowie. Mowca zaznaczył, że p. Dr. Praschil zajmuje nader życzliwe stanowisko wobec żądań kupiectwa i odniósł się w tej sprawie do ministerstwa kolei żelaznych w Warszawie. Następnie złożyli pp. Rimler i Spira sprawozdanie z interwencyi w konsulacie niemiecko-austryackim. Także w tej sprawie spotkali się mowcy z nadzwyczaj życzliwem zapatrywaniem kierownika konsulatu, który przyrzekł uwzględnić życzenia kupców krakowskich. Z kolei wywiązała się dyskusya nad następującymi punktami porządku dziennego, a mianowicie nad wnioskiem sejmowym w sprawie przymusoego spoczynku w niedzielę i święta, a następnie nad żądaniem pomocników handlowych o wypłacanie im 1 procent prowizyi od obrotu towarowego. Uchwalono w tych sprawach zwołać Zgromadzenie kupców, które ma ostateczną decyzyę powziąć.

PASTY DO OBUWIA MARKI „SELTA"

najlepszej i prawdziwej terpentynowej, przedwojennej, w pudełkach elegancko opakowanych, jakoteż

FARBY DO MALOWANIA

t. zw. „Goldocker" i niebieskich farbek do wapna, jakoteż innych różnych farb do malowania, prania i nieszkodliwych do fabrykacyi cukierków, likierów i t. p. dostarcza wprost z fabryki **Dom handlowy Dawid Rettig, Kraków, ulica Dietla L. 57.** Nr telefonu 3438. Adres telegr. „**Derettig**".

Polecamy tygodnik fachowy

„Kupiec"

polskie pismo kupiecko przemysłowe w Poznaniu. Abonament kwartalny M. 6. Adres „Kupiec", Poznań.

Załatwia ekspedycyę z Wiednia do Krakowa, jak również z Krakowa do innych miast w Polsce, oraz uskutecznia przewóz towarów i mebli wozami meblowymi i ciężarowymi.

Własne składy do przechowania towarów. Nadaje przesyłki towarowe „ekspress" do pociągów pospiesznych i osobowych

BIURO SPEDYCYJNO-PRZEWOZOWE

„SPEDOPOL"

KRAKÓW, UL. FLORYANSKA L. 25.

Miejsce zarezerwowane dla firmy Bracia Rolniccy, Kraków, ul. św. Jana 3. Telefon 2303.

Zawodową

chorobę kupców i przemysłowców

t. j. **wyczerpanie nerwowe** wzgl. **neurastenię**, zwłaszcza połączone z zaburzeniami **życia płciowego**, leczy wypróbowaną metodą okresową w swej poradni ***„Ordinatoryum sexuologicum"*** **D-r Stanisław Kurkiewicz**, lekarz-specyalista, **w Krakowie**, ul. Batorego 20.

Urządzenia biurowe, meble kuchenne i posadzki dębowe ma na składzie

i wykonuje wszelkie roboty budowlane firma

I. STEINBERG

stolarnia, Spółka z ogr. odp.

Kraków — ulica Dajwór 14.

Wody destylowanej

w każdej ilości dostać można w farbiarni „Tęcza", Kraków, ul. Czarnowiejska l. 75.

Biuro Buchalteryjne A. Weissmanna Kraków XXII

udziela gruntownej nauki buchalteryi pojed. i podw., korespondencyi handl., rachunków kup., języka niemieckiego, kaligrafii i stenografii

ustnie i listownie.

Podejmuje zaprowadzenie, kontrolowanie i bilansowanie ksiąg handlowych, ręcząc za dyskrecyę.

NAFTĘ, BENZYNĘ, PARAFINĘ,

wazelinę, świece, smar do wozów, asfalt

OLEJE MASZYNOWE

automobilowe, cylindrowe, gazowe i wulkanowe dostarcza ze składu w Krakowie lub wprost z rafineryi w Limanowej

M. WEINSBERG i SYN, KRAKÓW

Biuro, Zielona 11. Telefon 1542.

Koncesyonowana pryw. Szkoła rachunkowości państw. i buchalteryi

HENRYKA GOTTLIEBA

przy ul. Dietlowskiej 68 — otwiera

4-miesięczny kurs

przygotowawczy do egzaminu z rachunkowości państwowej, oraz buchalteryi pojedynczej, podwójnej etc.

Celem umożliwienia korzystania z nauki P. T. Publiczności, zamieszkałej na prowincyi, udziela się również nauki listownie.

Wpisy przyjmuje kier. szkoły **Henryk Gottlieb**, zaprzysiężony znawca ksiąg handl. przy Sądzie kraj. w Krakowie.

Kupcy! Abonujcie i rozszerzajcie „Przegląd Kupiecki"!

Wydawca i red. odpow.: HENRYK SCHENKER. Drukarnia Ludowa w Krakowie.